

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

PREZENT OD BECKY

Srebrna strona

Nasz świat

Powołani, by
pielęgnować i
zachowywać

Chyba rozumiem

Sekrety komunikacji



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI DLACZEGO NIE?

Na Nowy Rok, kiedy miałem sześć lat, chciałem przenieść się w góry. Moja rodzina odwiedziła krewnych, którzy mieszkali w górach podczas świąt Bożego Narodzenia i to był pierwszy raz, kiedy doświadczyłem magii tak dużej ilości śniegu.

Począwszy od świąt Bożego Narodzenia, aż do stycznia, zacząłem się żarliwie modlić o przeniesienie naszej rodziny. Na początku byłem przekonany, że to nastąpi, ale w lutym i marcu stało się jasne, że nie ma mowy o przeprowadzce. W końcu otrząsnęłam się z tego dziecięcego zafiksowania, ale pytanie pozostawało w moim umyśle znacznie dłużej: *Dlaczego Bóg nie odpowiedział na moją modlitwę?*

Teraz zdaję sobie sprawę, że Bóg zawsze odpowiada na nasze modlitwy, ale nie zawsze od razu i nie zawsze w taki sposób, w jaki byśmy chcieli lub oczekiwali. Czasami mówi "tak", czasami mówi "nie", a czasami mówi "poczekaj".

Jako dzieci widzieliśmy w sklepie coś, co chcieliśmy mieć, albo coś, co mieli nasi koledzy ze szkoły, i byliśmy przekonani, że to

może nas uszczęśliwić, i modliliśmy się, aby Bóg nam to zapewnił. Niektórzy z nas nadal mają taką mentalność i zachowują się tak, jakby Bóg był jak Święty Mikołaj, który odhacza pozycje z naszej listy życzeń.

Bóg nie odpowiada na niektóre modlitwy tak, jak byśmy tego chcieli lub oczekiwali, ponieważ wie, że to, o co się modlimy, nie byłoby dobre dla nas lub dla innych. Innym razem Bóg może odpowiedzieć na naszą modlitwę, ale po prostu nie podoba nam się sposób, w jaki to zrobił. Jeżeli już wiemy, czego chcemy i prosimy Boga, aby nam to zapewnił, ale nasz plan nie jest tym, o czym On wie, że jest najlepszy, wtedy On robi mądrą i pełną miłości rzecz, wstrzymując naszą prośbę.

A co ze mną? W ciągu lat od czasu, gdy jako dziecko modliłem się tą modlitwą, która nie wydawała się zmaterializować, cieszyłem się wieloma śnieżnymi zimami w kilku krajach i miejscach. W moim przypadku okazało się, że Boża odpowiedź brzmiała "Tak, w Moim czasie".



KEITH PHILLIPS

Nasz świat

Biblia mówi nam, że kiedy skończył tworzyć niebo i ziemię, "Bóg widział wszystko, co uczynił, i rzeczywiście było to bardzo dobre." (Księga Rodzaju 1:31). Następnie Bóg wyznaczył ludzkość do opieki nad Jego stworzeniem i do zarządzania jego zasobami, nie jako właściciele, ale jako nadzorcy. "Pan Bóg umieścił człowieka w ogrodzie Eden, aby go pilnował i strzegł." (Księga Rodzaju 2:15)

Ale kiedy Bóg patrzy na swoje stworzenie dzisiaj, jestem pewien, że jest o wiele mniej zadowolony niż na początku. Duża część świata jest nadal piękna i funkcjonuje zgodnie z Jego zamysłem, ale niektóre części uległy znacznemu pogorszeniu. Siły natury zebrały swoje żniwo, ale my, ludzie, również odegramyśmy swoją rolę. Wiele ekosystemów na ziemi przestaje funkcjonować, gatunki zwierząt i roślin wymierają, a zasoby są uszczuplane - i to w dużej mierze z powodu tego, że ludzkość nie wywiązuje się z naszego zobowiązania, by "pilnować i strzec" tego, co zostało powierzone naszej opiece.

Jesteśmy współodpowiedzialni i ponosimy

konsekwencje. Zanieczyszczenie powietrza i wody obniżyło jakość życia miliardów ludzi; globalne ocieplenie stanowi poważne i coraz bardziej nieuchronne zagrożenie dla ludności zamieszkującej obszary przybrzeżne i nisko położone; wylesianie powoduje powstawanie nowych pustyń; niewłaściwe wykorzystanie ziemi i zasobów wodnych powoduje poważne niedobory żywności, przesiedlenia milionów ludzi i wywołuje konflikty w niektórych regionach; obszary naszych oceanów, jezior i rzek stają się martwymi strefami, pozbawionymi życia - wszystkie te problemy prawdopodobnie będą się pogłębiać wraz z dalszym wzrostem liczby ludności na świecie.

Przyznaję, że nie cały wpływ człowieka na środowisko jest szkodliwy, a ponadto nie ma zgody co do najlepszych środków rozwiązywania problemów środowiskowych, z którymi mamy do czynienia. Faktem pozostaje jednak, że nasz wspólny dom jest w niebezpieczeństwie i każdy z nas ponosi odpowiedzialność za jego ocalenie. Pracując razem i z Bożą pomocą, możemy i musimy zrobić to lepiej. O wiele lepiej.



MARIA FONTAINE

PRIORYTETY W MAŁŻEŃSTWIE

Niedawno czytałam o Timie Kellerze, znanym autorze, doradcy i pastorze, u którego w maju 2020 roku zdiagnozowano czwarte stadium raka trzustki. Podziwiałam postawę, jaką przejawiał, gdy powiedziano mu, że nie przeżyje i to, co miał do powiedzenia na temat swoich priorytetów na czas, który mu pozostał na tej ziemi.

Kiedy zapytano dr Kellera: "Na jakich rzeczach chcesz się skupić, biorąc pod uwagę, jak krótki będzie twój pozostały czas w tym życiu? Co znajduje się na szczycie listy dla ciebie?" odpowiedział:

Moja żona, Kathy, i ja jesteśmy dość dobrze znani jako zespół. Pod wieloma względami jesteśmy nierozłączni.

Zaraz po zdiagnozowaniu raka zdaliśmy sobie sprawę, że nie wypada zbliżyć się do końca życia bez poprawienia naszego małżeństwa w miejscach, w których mogłoby być lepsze.

Były pewne sprawy, o których czuła, że nie może ze mną rozmawiać, bo źle na nie reagowałem, i zrezygnowała z prób. Ale teraz znajdujemy przełomy w możliwości rozmawiania o pewnych sprawach i radzenia sobie z nimi w sposób, w jaki nigdy wcześniej nie byliśmy w stanie. (Tish Harrison Warren, "How a Cancer Diagnosis Makes Jesus' Death and Resurrection Mean More", New York Times, 10 kwietnia 2022, „Jak diagnoza raka sprawia, że śmierć i zmartwychwstanie Jezusa ma większe znaczenie").

Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie, bo jeśli Tim Keller, żyjący w cieniu raka, może uczynić polepszenie swojego małżeństwa jednym z najważniejszych punktów skupienia, to o ileż bardziej my powinniśmy być w stanie zrobić to w naszych związkach.

Kolejną rzeczą, która wywarła na mnie duże wrażenie, była historia mężczyzny, który miał przejść przez rozwód. On i jego żona

próbowali wszystkiego i nic nie działało, ale on kochał swoją żonę i chciał z nią pozostać.

Wpadł więc na pomysł, że każdego dnia będzie ją pytał, co mógłby dla niej zrobić i robił wszystko, aby to osiągnąć. Kiedy po raz pierwszy zapytał ją o to, myślała, że żartuje, kiedy mówił: "Kochanie, co mogę dziś dla ciebie zrobić?", więc postanowiła go przetestować i dała mu duże lub trudne zadanie, takie jak posprzątanie garażu lub remont ogrodu. Zrobiła to tak trudne, jak tylko mogła, ponieważ nie sądziła, że on rzeczywiście podejmie się tego zadania.

Ale kiedy każdego dnia pytał ją, co może dla niej zrobić, a potem z całego serca wkładał siły i wysiłek w robienie tych rzeczy, zaczęła wierzyć, że naprawdę jest zdeterminowany, by zrobić wszystko, co trzeba, by przekonać ją o swojej miłości. Dzięki jego gotowości do wykonywania działań, które służyłyby jako namacalny wyraz jego miłości, ich małżeństwo zostało uratowane.

Kiedy Bóg jest w centrum naszego małżeństwa i jest najważniejszą Osobą w naszych relacjach, Jego miłość wprowadza nas w jedność i jednolitość. Kiedy Jego miłość nas motywuje, możemy wiedzieć, że sprawiamy Mu przyjemność, nawet jeśli odpowiedź naszego partnera nie zawsze jest taka, na jaką byśmy liczyli.

Wyrażanie miłości wobec innych nie jest umową, której celem jest otrzymanie w zamian tego, czego my chcemy. Jest to dar dawany w sposób wolny, bez oczekiwania wzajemności. Czasami robimy coś dla naszego partnera, oczekując, że się odwzajemni. Robimy coś miłego dla nich i chcemy, żeby w zamian zrobili coś miłego dla nas. Wiele razy, to się stanie, ponieważ miłość rodzi miłość, ale możemy nie zobaczyć, że powrót wraca do nas w sposób lub w czasie, który mamy nadzieję.

Jeśli motywuje nas to, co spodziewamy się otrzymać z powrotem, to to, co dajemy, nie jest w pełni dawane w miłości. Spróbujmy zamiast tego wzorować się na miłości Jezusa; On dał wszystko za nas, *wiedząc*, że nigdy nie będziemy mogli Mu się odwdziaczyć.



WERSETY BIBLIJNE O ZWIĄZKACH

Każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. – *List św. Jakuba 1:19*

Łagodna odpowiedź odwraca gniew, ale ostre słowo wznieca gniew. – *Księga Przysłów 15:1*

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością. – *List do Efezjan 4:31*

Kończenie jest lepsze niż zaczynanie. Cierpliwość jest lepsza niż duma. Panuj nad swoim temperamentem, bo gniew oznacza, że jesteś głupcem. – *Księga Kohelecia 7:8-9*

Przede wszystkim zaś miłujcie się głęboko, bo miłość zakrywa mnóstwo grzechów. – *1 List św. Piotra 4:8*

Jeśli mam dar prorocтва i mogę zgłębić wszystkie tajemnice i wszelką wiedzę, i jeśli mam wiarę, która może przenosić góry, ale nie mam miłości, jestem niczym. Jeżeli wszystko, co posiadam, rozdaję ubogim i oddam swoje ciało na trudy, abym mógł się chlubić, ale nie będę miał miłości, nic nie zyskam. Miłość jest cierpliwa, miłość jest życzliwa. Nie zazdrości, nie przechwala się, nie jest dumna. Nie hańbi innych, nie jest samolubna, niełatwo się gniewa, nie prowadzi rejestru krzywd. Miłość nie cieszy się ze zła, ale cieszy się z prawdy. Zawsze chroni, zawsze ufa, zawsze ma nadzieję, zawsze wytrwa. Miłość nigdy nie zawodzi. – *1 List do Koryntian 13:2-8*

Pod krzyżem

ROSANE PEREIRA



Kilka lat temu miałam przerażające doświadczenie. Zbliżałam się do końca bardzo pracowitego tygodnia i byłam już wyczerpana, kiedy moja córka zadzwoniła z Chile, wyjaśniając, jak ona i jej rodzina przetrwali trzęsienie ziemi, chowając się pod framugą drzwi wejściowych. Potem usłyszałam, że jeden z moich wnuków miał bóle w klatce piersiowej z powodu reumatoidalnego zapalenia stawów i lekarze obawiali się o jego życie. Wszystkie te myśli napłynęły do mojego umysłu, kiedy położyłam się na drzemkę w tamtą sobotę - a kiedy się obudziłam, moja pamięć zniknęła!

Miałam szczęście, że trójka moich dorosłych dzieci była wtedy w odwiedzinach u mnie i zaopiekowali się mną. Byłam świadoma i spójna, więc szpital zasugerował, żeby poczekać jeden dzień i zobaczyć, jak to będzie. Byłam przerażona, że nie odzyskam pamięci, ale pamiętałam o modlitwie i wiele razy modliłam się o uzdrowienie. Po obiedzie moja córka zasugerowała, że powinnam odpocząć i posłuchać moich chrześcijańskich inspirujących audycji.

Jedno z audycji nosiło tytuł "Nieziemny Chrystus". Virginia Brandt Berg opowiada w niej o krzyżu, który został zbudowany przez portugalskiego nawigatora Vasco da Gamę w

Makau w XVI wieku. Był on bardzo duży i ustawiony na jednej ze ścian kamiennej katedry. Katedra została ostatecznie zniszczona przez czas i tajfuny, ale ściana z wielkim krzyżem stała jeszcze w 1825 roku, kiedy to, jak twierdzą niektórzy, przechodził tamtędy przysły angielski gubernator Hongkongu, sir John Bowring. Widok majestatycznego krzyża stojącego przez wieki zainspirował go do napisania wiersza "In the Cross of Christ I Glory" (W krzyżu Chrystusa pokładam chwałę), przekształconego później w hymn. Nagranie zakończyło się kolejnym hymnem "Abide with Me" (1847) (Trwaj we Mnie)

Mogłam sobie wyobrazić ten wielki krzyż błyszczący przy brzegu. Prawdziwa historia i pieśni przywróciły mi spokój, którego potrzebowałam. Czułam się spokojna i radosna i wkrótce zasnęłam. Kiedy obudziłam się następnego dnia rano, moja pamięć wróciła do normy!

Sytuacje, o które się martwiłam, zostały już rozwiązane. Rodzina mojej córki ma się dobrze, podobnie jak mój wnuk. Nauczyłam się nie przesadzać fizycznie i nie pozwalać, by zmartwienia mnie obezwładniały. Przede wszystkim nauczyłam się trzymać się krzyża, który świeci pokojem i radością w każdej chwili, a zwłaszcza w tych trudnych!



AMY JOY MIZRANY

WSPÓLNOTA PIESZYCH RUCHU DROGOWEGO

Zbierałam fundusze na cele charytatywne przy sygnalizacji świetlnej i zauważyłam coś ciekawego. Za każdym razem, gdy inna osoba przechodziła obok, dawała mi coś w rodzaju roześmianego uśmiechu i kiwała głową, a ja robiłam to samo. To było tak, jakby wszystkich pieszych łączyła jakaś więź lub koleżeństwo. To było jak jakiś rodzaj chwilowego braterstwa lub wspólnoty między ludźmi przemykającymi między samochodami i ostrożnie poruszającymi się po żółtych liniach.

Zaczęłam myśleć o ciele Chrystusa i naszych wzajemnych relacjach. List do Efezjan 2:19 mówi: "Przeto nie jesteście już obcymi i cudzoziemcami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga". To koleżeństwo i więź mają być widoczne, a my powinniśmy być w stanie połączyć się i odnieść do naszych współchrześcijan na bezpośrednim i głębokim poziomie. Kiedy widzisz innego naśladowcę Chrystusa, który kontynuuje swoją drogę z Nim, powinien to być zachęcający i potwierdzający widok.

Jedność w Chrystusie jest bardzo ważna. Jako ludzie kierujemy się ku naszym "stodom", grupom ludzi, z którymi się identyfikujemy, do których się odnosimy i do których jesteśmy podobni. Jako chrześcijanie możemy być rozproszeni i uwikłani w denominacje, różnice doktrynalne, a nawet

kultury i wychowanie. To uniemożliwia nam osiągnięcie "dobrego i przyjemnego" mieszkania razem w jedności, o którym mówi Biblia. (Zobacz Psalm 133:1.)

Kiedy był na ziemi, Jezus modlił się o jedność wśród tych, którzy wierzą: "Modlę się, aby wszyscy stanowili jedno, tak jak Ty i Ja stanowimy jedno - jak Ty jesteś we mnie, Ojcze, a Ja w Tobie. A oni niech będą w nas, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś." (Ewangelia wg św. Jana 17:21). Nie oznacza to, że nigdy nie powinniśmy się nie zgadzać lub mieć różnych opinii, ale oznacza to, że widzimy siebie nawzajem jako należących do tej samej drużyny, w tej samej rodzinie i mających ten sam Wielki Komisariat - dzielić się dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie ze wszystkimi, z którymi możemy.

Świat nie jest naszym domem, ale mamy rodzinę złożoną z milionów braci i siostr, którzy przechodzą przez próby, kłopoty i zmagania tak samo jak my. Jeśli ludzie mogą związać się nad czymś tak prostym jak przebywanie na pieszo na ruchliwej ulicy, niezależnie od tego, co robią lub dokąd zmierzają, i postrzegają siebie nawzajem jako doświadczających tych samych rzeczy, powinniśmy być w stanie poczuć więź z innymi wierzącymi, którzy mają podobną wiarę i podobne cele.

CHYBA ROZUMIEM

JESSIE RICHARDS



Wsiadłam do samolotu, który miał mnie zabrać do domu z wizyty w Toronto w Kanadzie. Pewien pan przyszedł i usiadł na siedzeniu obok mnie, rozmawiając przez swojego iPhone'a. Rozpoznałam jego południowoafrykański akcent, ponieważ w poprzednim roku uczestniczyłam w tamtejszej konferencji.

Wkrótce Andrew i ja zaangażowaliśmy się w żywą rozmowę, która trwała przez resztę lotu. Miał wiele historii do opowiedzenia, a ja głównie słuchałam. Odkryłam, że ma doświadczenie w budowaniu zespołu w ramach przygód na świeżym powietrzu. Przez kilka lat jego praca polegała na zabieraniu

zespołów współpracowników, często kadry kierowniczej, na pełne przygód wyprawy w południowoafrykański busz - doświadczenia, które, dosłownie, stresowały ich do granic możliwości.

Andrew z uśmiechem opowiadał mi szczegółowo o różnych dylematach, zagadkach i wyzwaniach, które stawiał przed pracownikami biurowymi na świeżym powietrzu. W miarę, jak napotykały sytuacje, w których byli fizycznie zagrożeni, emocjonalnie testowani i wręcz przerażeni, zaczęli stawać się innymi ludźmi - ludźmi, którzy zyskali nowe perspektywy i zrozumieli rzeczy o sobie i swoich współpracownikach,

których wcześniej nie widzieli i nie rozumieli. Kiedy wracali do domu, większość z nich wracała do pracy z rozwiązanymi istotnymi problemami.

Brzmiało to dla mnie jak fascynująca perspektywa - dowiedzieć się nowych rzeczy o sobie i moich współpracownikach poprzez testowanie swoich granic. Pomyślałam też o tym, jak bardzo zajmujące musiało być bycie na jego miejscu - nie tylko dla samej przygody bycia w interesujących i ekscytujących miejscach, ale dla możliwości obserwowania, jak inni przeżywają epifanie i transformacje.

Niecodziennie mam okazję rozmawiać z kimś takim jak Andrew i uznałam, że mogę uzyskać kilka doskonałych wskazówek i porad opartych na jego wieloletnim doświadczeniu w pracy z ludźmi pod tak ciekawym kątem.

"W ciągu wszystkich twoich lat budowania teamów", zapytałam, "co powiedziałbyś, że było najczęstszą kwestią lub problemem, który wymagał rozwiązania wśród tych grup ludzi?".

"Komunikacja. Problemem prawie zawsze była komunikacja".

"Bo ludzie, którzy pracują razem, za mało ze sobą rozmawiają?".

"*Mówią* dużo! To, czego prawie nikt nie robi wystarczająco dużo, to *sluchanie*".

To był dla mnie moment *Aha!* Brzmiało to dość znajomo, chociaż wiem, że nie jestem prawie tak dobra w słuchaniu, jak powinnam. Powiedziałam wcześniej, że podczas naszej rozmowy głównie słuchałam, ale to dlatego, że naprawdę chciałam usłyszeć opowieści Andrew. W innych okolicznościach jednak chyba nie mogę powiedzieć o sobie tyle samo.

Andrew mówił dalej, że komunikacja nie jest komunikacją, jeśli ludzie nie *rozumieją się wzajemnie*. Często ludzie myślą, że się porozumieli, ponieważ powiedzieli to, co uważali za stosowne, lub napisali to, co uważali za stosowne, ale w rzeczywistości nie mają pojęcia, czy druga osoba ich zrozumiała. Bardzo często zdarza się, że druga osoba ma zupełnie inne wyobrażenie niż to, co chciał

przekazać komunikator.

Aby dowiedzieć się, czy komunikowałeś się skutecznie lub czy zrozumiałeś to, co ktoś inny mówił, zadawaj pytania i - zgadłeś - słuchaj!

Nie tak dawno temu słuchałam wykładu Petera Kreefta "Jedna rzecz, która jest potrzebna", który zbudował na mojej nowo odkrytej lekcji słuchania. Mądrze stwierdził: "Niewielu ludzi może być wielkimi mówcami. *Wszyscy* możemy być wspaniałymi słuchaczami". Myślę, że czasami zbyt mocno staram się być dobrym mówcą i zapominam, że przez większość czasu to po prostu nie jest to, czego ludzie chcą lub potrzebują.

Kreeft powiedział też: "Kiedy słuchamy siebie nawzajem, to jest sporadyczne, to jest wyjątkowe. Coś zawsze się dzieje, gdy słuchamy". Mam kilka wspomnień z czasów, kiedy odkryłem coś niesamowitego przez prosty akt wyciszenia się i słuchania. Niestety, jest ich stosunkowo niewiele. Mogłem mieć ich o wiele więcej.

Nie wiem, czy życiowe postanowienie, by więcej słuchać, jest realistyczne, ale teraz staram się skupić na szukaniu ludzi, których mogę słuchać. Dlaczego miałbym ograniczać się do tego, co jest w moim własnym umyśle, skoro mogę uzyskać wgląd w wiele umysłów - w tym przede wszystkim w umysł Boga.

Właśnie dotarło do mnie coś innego na temat piękna słuchania: Są chwile w naszym życiu - a teraz jest jedna z takich chwil w moim - kiedy czujemy, że nie mamy zbyt wiele do dania. Zmagamy się z problemami, może nawet czujemy się trochę zagubieni. Chcemy pomóc innym, ale co możemy powiedzieć, co na pewno pomoże? Cóż, może są sytuacje, w których nie możemy powiedzieć nic, co by pomogło. Ale każdy chce być wysłuchany i rozumiany. Jeśli mogę użyć ucha, zawsze będę miał coś cennego do przekazania. Najprawdopodobniej będzie to bardziej docenione niż to, co mogłabym powiedzieć.



ZAREPH

Opowieść z 1'szej Księgi
Królewskiej 17:8-16

JOYCE SUTTIN

"Czy masz dla mnie coś do jedzenia, coś do picia?" zapytał niefrasobliwy nieznajomy. "Jestem słaby z głodu i zmęczony podróżą. Proszę, błagam cię."

Moje serce wyciągnęło do niego rękę. Czułam te same bóle głodowe. W Sarepcie, gdzie mieszkałam, było podobnie jak tam, skąd pochodził ten człowiek - w ogniu głodu. Ja również byłam słaby i zmęczony. Ja też potrzebowałam kogoś, kto mnie uratuje, zanim zginę.

Nie miałam prawie nic, a on prosił mnie, żebym mu dała to, co miałam. Gdybym miała tylko siebie, dałabym mu ostatni kęs bez zastanowienia. Dałam Bogu wiele powodów, by odwrócił się ode mnie. Ale co z moim małym chłopcem, światłem mojego życia, którego uwielbiałam?

"Wejdz. ... Oczywiście, wejdz" - odpowiedziałam z wahaniem. "Ale, widzisz, nie mam nic, co mogłabym ci dać. Mam tylko tyle mąki i oleju, aby przygotować ostatni posiłek dla mojego syna i siebie przed śmiercią. Zbieraliśmy patyki na ognisko,

kiedy pojawiłeś się na ścieżce".

Był przystojnym dzieckiem, ale wychudzonym, bo od kilku tygodni mało jadł. Uśmiech rozjaśnił jego usta. Zawsze miał uśmiech. "Mamo, ja też znalazłem kilka patyków. Wiatr spowodował, że spadły w nocy. Będzie z nich ładny ogień".

Mężczyzna spojrział głęboko w oczy dziecka. "Z pewnością Pan mnie tu zaprowadził" - powiedział.

Spojrzałam na mojego chłopca, jego kręcone brązowe włosy zmierzwił przez sztywny wiatr. Jego oczy były wpatrzone we mnie, tak jak małe dzieci patrzą na swoje matki z oczekiwaniem i zaufaniem.

"Nie obawiaj się" - powiedział mężczyzna. "Uczyni mi najpierw małe ciasto, a potem przygotuj trochę dla siebie i swojego syna. Bo tak mówi Pan Bóg: 'Nie zużyje się kosz mąki ani nie wyschnie słoń oliwy, aż do dnia, w którym Pan ześle deszcz na ziemię.'"

Poszłam do półki i zdjęłam słoik z olejem. Był lekki w moich rękach, prawie pusty. Dlaczego robiłam to dla obcego człowieka? To



nie miało sensu.

"Rozpal ogień, mój synu, a ja upiekę chleb".

Wyciągnęłam z kosza worek z mąką. Jej też już prawie nie było. Kiedy zagniatałam ciasto, stała się dziwna rzecz. Energia wróciła do moich rąk. Moje stopy poczuły się lekkie, gdy zabrałam je do pieca. Było coś innego w tym chlebie.

Z trudem zignorowałam swoje uderzenia głodu, gdy w pokoju zaczął pachnieć świeżo upieczony chleb, i unikałam uważnego spojrzenia syna.

Mężczyzna sięgnął po chleb, gdy mu go podałam. Podniósł go do Boga i powiedział: "Panie, pobłogosław ten pokarm, który dostarczyłeś, i pobłogosław te ręce, które go przygotowały". Odwrócił się do mnie i uśmiechnął się. "Teraz przygotuj dla siebie i swojego syna".

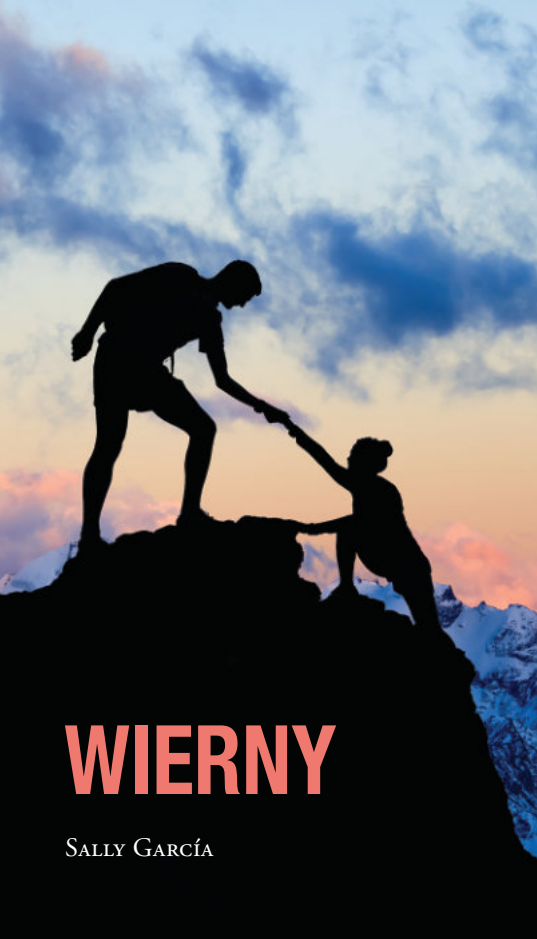
"Ale ja właśnie użyłam ostatniego..." Zawahałam się. Jego oczy mówiły mi, że powinnam po prostu zrobić to, co powiedział.

"Synu, podaj mi mąkę i oliwę".

Oczy chłopca były pełne podziwu, gdy podawał mi mąkę. Worek był cięższy niż przez ostatnie dni. Następnie podał mi słoik z oliwą, a gdy to zrobił, oliwa rozlała się na nasze dłonie. Nasze serca, podobnie jak słoik z oliwą, były przepełnione.

I Bóg był wierny swojemu słowu. To, co kiedyś było tylko garścią mąki i kilkoma kroplami oliwy, utrzymało przy życiu naszą trójkę przez prawie trzy lata, aż głód minął.

Bóg chce
zatrzaszczyć się o wszystkie
twoje potrzeby, fizyczne i
duchowe, przez swojego Syna, Jezusa.
(List do Filipian 4:19). Możesz zaprosić
Go do swojego życia jako osobistego
Zbawiciela, odmawiając poniższą modlitwę:
*Jezu, wierzę, że jesteś Synem Bożym i że
umarłeś za mnie. Proszę, przebac mi
wszystkie moje grzechy. Otwieram teraz
drzwi mojego serca i proszę Cię, abys
wszedł i dał mi swój dar życia
wiecznego. Amen.*



WIERNY

SALLY GARCÍA

Jeden z moich ulubionych wersetów pochodzi mniej więcej ze środka Biblii: "Lepiej jest schronić się w Panu niż ufać ludziom" (Księga Psalmów 118:8). Cały psalm jest wyrazem wdzięczności, podziwu, radości i uwielbienia dla Boga, a głównym punktem, który pojawia się w tym wersecie, jest Boża wierność.

Kiedy nie możemy polegać na innych - nawet na naszej rodzinie czy najlepszych przyjaciółach - wiemy, że zawsze możemy polegać na Bogu. On jest nieskończony, wszechobecny, wszechmocny, wszechwiedzący i jest duchem miłości. My, z drugiej strony, jesteśmy ograniczeni i uczymy się w miarę upływu czasu - zazwyczaj poprzez nasze błędy. Nawet nasze najlepsze intencje często się psują, ponieważ nie wiemy, jak osiągnąć to, co

zamierzamy. I, szczerze mówiąc, nasze motywy są często skażone przez nasze osobiste pragnienia.

Już od pierwszych opowiadań biblijnych czytamy o obecnym Bogu, aktywnym uczestniku ludzkiego dramatu. Wyobraź sobie, że spacerujesz z Nim po ogrodzie Eden, (Księga Rodzaju 3:8-10.) lub spotykasz się z Nim przy obiedzie, aby omówić sprawy rodzinne, jak to zrobił to Abraham! (Księga Rodzaju 18). Prowadził też Hebrajczyków przez pustynię, (Księga Wyjścia 13:21.), rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, (Księga Wyjścia 33:11.) i obudził w nocy dziecko Samuela, aby przekazać mu prorocze przesłanie, (1 Księga Samuela 3.). W całym Starym Testamencie jest tak wiele podobnych historii.

Następnie spotykamy Jezusa w Ewangeliach. Żyje On wśród swoich uczniów, chodząc z nimi po rynku, nad brzegiem morza, nauczając z autorytetem (Ewangelia wg św. Mateusza 7,29.) i miłością (Ewangelia wg św. Jana 13:1.). Nawet na krzyżu demonstruje swoją boskość i naszą niewystarczalność. (Ewangelia wg św. Mateusza 27:46-54.)

Na pytanie: "Kto może być zbawiony?" Jezus odpowiedział: "U ludzi jest to niemożliwe; lecz u Boga wszystko jest możliwe" (Ewangelia wg św. Mateusza 19:26).

Najwyraźniej, nawet w naszych najlepszych i najbardziej błyszczących momentach, wciąż lepiej jest ufać Bogu, niż pokładać zaufanie w człowieku.

I Bóg wiedział o tym od samego początku! Dobra wiadomość jest taka, że On nadal chodzi z nami dzisiaj. W rzeczywistości ma nadzieję, że przyjdzie i zamieszka z tobą! Jezus powiedział: "Każdy, kto mnie kocha, będzie słuchał mojej nauki. Ojciec mój będzie ich miłował, a my przyjdziemy do nich i u nich zamieszkamy." (Ewangelia wg św. Jana 14:23)

Zaufaj Mu ponad wszystkie inne opcje, a zrozumiesz znaczenie prawdy wyrażonej w Księdze Psalmów 118:8.

PREZENT OD BECKY

CURTIS PETER VAN GORDER

Becky była koleżanką, obok której siedziałam w 5th klasie jakieś 50 lat temu. Coś przypomniało mi o niej dziś rano i, jedna rzecz prowadząca do drugiej, cała masa wspomnień powróciła. Żywo pamiętam jej uśmiech i miłe usposobienie, mimo że musiała doświadczać ogromnego bólu fizycznego i psychicznego. Widzicie, ona już wiedziała, że jej życie nigdy nie będzie takie jak jej koleżanek z klasy, ponieważ miała paralityczne polio.

Pamiętam, jak wstawała w swoim niewygodnym, skrzypiącym aparacie i szurała nim, walcząc o każdy krok. Nawet wtedy byłem zdumiony, jak sobie radziła. Ja miałem wszystkie kończyny sprawne i cieszyłem się dobrym zdrowiem, a przede mną było całe życie. Moja rodzina należała do klasy średniej i nie brakowało mi niczego, czego bym potrzebował - a jednak czasami byłem mniej niż wdzięczny. Patrząc wstecz, mogę powiedzieć, że byłem raczej rozpieszczony.

Pomimo zmagañ Becky, wciąż pozostawała pozytywna i utrzymywała swoją wiarę w Chrystusa. Jej radosny duch był dla mnie darem, który wiele mówił.

W pierwszej połowie 20^{tego} wieku polio było wciąż bardzo realnym problemem i mogło uderzyć każdego. Amerykański prezydent Franklin Delano Roosevelt został sparaliżowany od pasa w dół z powodu polio. W szczytowym okresie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych polio paraliżowało lub zabijało ponad pół miliona ludzi na całym świecie rocznie. * W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat polio zostało prawie wyeliminowane, ale niestety ostatnio zostało ponownie wykryte w niektórych miejscach, w

których już prawie zanikło.

Chociaż jest jeszcze więcej pracy do wykonania, aby całkowicie odwrócić losy tej strasznej choroby, to zachęcające jest widzieć, jak daleko zaszliśmy. Daje mi to wiarę, że możemy przebrnąć przez bardziej aktualne trudności, takie jak pandemia Covid-19, zmiany klimatyczne, niedobory energii i inne wyzwania, które mogą się pojawić. A nawet jeśli będziemy musieli przetrwać tragedię, możemy pamiętać i czerpać inspirację z dzielnych dusz takich jak Becky, które wytrzymały i zachowały wiarę przez to wszystko.





EMPATIA I WSPÓŁCZUCIE

SIMON BISHOP

Niedawno przeczytałem post, który dał ciekawą perspektywę na nakazy „stay-home” lub „lockdowns” na całym świecie podczas kryzysu pandemicznego Covid-19. Autor powiedział, że chociaż „wszyscy przechodziliśmy przez tę samą burzę, nie byliśmy wszyscy w tej samej łodzi.”

Chodziło o to, że na przykład pozostanie w domu mogło być postrzegane jako szansa dla niektórych, którzy otrzymali przerwę lub szansę na poznanie nowych harmonogramów pracy lub spędzenie czasu z bliskimi. Dla innych oznaczało utratę dochodów, zbyt załoczone warunki (lub odwrotnie - intensywną samotność), a w niektórych przypadkach nawet zagrożenie fizyczne lub psychiczne.

Ważno o tym myślałem, gdy czytałem intensywne posty i artykuły skierowane albo do ludzi, którzy nie podporządkowali się nakazom kwarantanny, albo do rządu za próbę ich narzucenia, albo nawet po prostu posty, które przyjmują za pewnik, że wszyscy mają takie same poglądy - a jeśli nie, to że ludzie, którzy mieli inne zdanie, byli głupi, wprowadzeni w błąd lub gorzej.

Niektóre z tych kwestii są poruszane w Biblii, ponieważ natura ludzka zawsze była dość skoncentrowana na sobie, a Jezus nieustannie przypominał swoim uczniom i innym osobom z jego otoczenia, aby mieli empatię i współczucie oraz starali się patrzeć na sprawy z perspektywy innych.

Zebrałem kilka wersetów na ten temat, które okazały się pomocne w przypominaniu mi o byciu empatycznym i współczującym

wobec tych, z którymi się stykam, nawet jeśli ich przekonania różnią się od moich.

Bądźcie miłosierni, tak jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Przebaczajcie, a będzie wam przebaczone. -*Ewangelia wg. św. Łukasza 6:36-37*

Jeśli kochasz tylko tych ludzi, którzy cię kochają, czy Bóg cię za to wynagrodzi? Nawet poborcy podatkowi kochają swoich przyjaciół. Jeśli pozdrawiasz tylko swoich przyjaciół, co jest w tym takiego wspaniałego? Czy nawet niewierzący tego nie robią? -*Ewangelia wg. św. Mateusza 5:46-47*

Uczyńcie mnie naprawdę szczęśliwym, zgadzając się ze sobą całym sercem, kochając się nawzajem i pracując razem w jednym celu i umyśle. Nie bądźcie egoistami, nie starajcie się imponować innym. Bądźcie pokorni, uważając innych za lepszych od siebie. Nie troszczcie się tylko o własne interesy, ale interesujcie się też innymi... -*List do Filipian 2:2-4*

Radujcie się z tymi, którzy są szczęśliwi, i płaczcie z tymi, którzy płaczą. Żyćcie w harmonii ze sobą nawzajem. Nie bądź zbyt dumny, by cieszyć się towarzystwem zwykłych ludzi. I nie myśl, że wiesz wszystko! -*List do Rzymian 12:15-16*

Bóg was kocha i wybrał was jako swój specjalny lud. Bądźcie więc łagodni, mili, pokorni, cisi i cierpliwi -*List do Kolosan 3:12*

Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie. -*1 List do Tesaloniczan 5:11*



TA WIELKA MIŁOŚĆ

MARIE ALVERO

"Przed wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów." (1 List św. Piotra 4:8).

Zawsze byłem świadomy tego, że miłość pomija błędy, niedoskonałości, dziwactwa i frustrujące rzeczy w innych. Ale ten werset mówi o tym, że miłość zakrywa grzech. Nie chodzi tylko o przypadkowe "zapomniałem wpisać to do kalendarza" czy o przyjaciela, który głośno żuje. Ale *grzech* - rzeczy, które nas ranią, które oddzielają nas od Boga, które sprawiają, że trudno nam kochać lub przebaczać innym, rzeczy, o których wiemy, że moglibyśmy robić lepiej, ale tak naprawdę nie próbujemy.

Pozwólcie, że powiem wam, jak to przemówiło do mnie, w odniesieniu do mojego męża, moich dzieci, moich bliskich. W każdym z tych wspaniałych ludzi mogłam rozpoznać rzeczy, które są złe - niedociągnięcia, wady i tak, grzechy. Oczywiście, to działa w obie strony i oni absolutnie mogą zrobić to samo ze mną! Ale czasami czuję tak mało łaski dla nich, a nawet czuję się usprawiedliwiona w swoim stanowisku. Nie chcę iść na *kompromis*, nie chcę pozwolić, by w naszym życiu pojawiło się *zło* - ale tak naprawdę, kogo można trzymać za takie standardy?

Jest to dla mnie trudna do wyrażenia koncepcja, ponieważ mam wrażenie, że zbyt

łatwo jest konsekwentnie popadać w jedną lub drugą skrajność - albo w "całą łaskę", która czasami flirtuje z kompromisem i akceptacją grzechu, albo w "całą prawdę", która prowadzi mnie do bycia surową i osądzającą, w przeciwieństwie do tego, jaki byłby Jezus. W rzeczywistości obie te skrajności wpływają na naszą przydatność dla Boga i na nasze relacje z innymi.

Równowaga jest miejscem, gdzie prawda może być wywyższona, tak jak powinna być, ale łaska może być udzielona, tak jak również powinna być. Słowo Boże daje nam wskazówki do życia - i z pewnością może zmienić czyjeś życie - ale *ja* nie mam możliwości, by uczynić kogoś sprawiedliwym i to nie jest moje zadanie. Moim zadaniem jest mieć miłość, która według Słowa Bożego zakrywa wiele grzechów.

Pomyślę o tym następnym razem, gdy mój nastolatek będzie miał nastawienie, albo mój mąż nie zareaguje na moje przyjacielskie przypomnienie w sposób, na jaki liczyłam, albo usłyszę, jak moja przyjaciółka złości się na innego kierowcę, gdy rozmawiam z nią przez telefon, i postaram się przykryć to tą wielką, ogromną, niesamowitą miłością, która sprawiła, że "Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami." (List do Rzymian 5:8).

POZDROWIENIA OD JEZUSA

Zacznij od nowa, zacznij dzisiaj

Duża część życia polega na małych decyzjach, które podejmujesz każdego dnia. Decyzje z przeszłości mają swoje skutki, ale każdy nowy dzień może być nowym początkiem. Bez względu na to, co wydarzyło się do tej pory, masz szansę podjąć właściwe decyzje dzisiaj.

Nie trać czasu na przeżywanie bólu związanego z przeszłymi błędami i złymi decyzjami. To tylko osłabia Twoją siłę do robienia tego, co możesz zrobić dzisiaj. Nie możesz zmienić przeszłości, ale możesz podjąć decyzje, które zbudują przyszłość, zaczynając właśnie teraz, więc w pełni wykorzystaj teraźniejszość.

Ucz się na błędach z przeszłości i zostaw je dziś za sobą. Przebacz tym, którzy cię skrzywdzili i poproś o przebaczenie tych, których skrzywdziłeś. To prawdopodobnie nie będzie łatwe, ale nie odkładaj tego na później; zrób to dzisiaj. Spójrz na Mnie i na Moje Słowo po świeżą odwagę i nadzieję, zaczynając od dzisiaj. Wyśnij dziś nowe marzenia. Wyznacz nowe cele. Poświęć swój czas na rzeczy, które naprawdę się liczą. Kochaj dziś swoją rodzinę. Bądź dziś przyjacielem. Rób rzeczy lepiej, zaczynając od dzisiaj.

Z Moją pomocą, twoja przyszłość może być jedną z nowości życia i bliższym chodzeniem ze Mną - a to wszystko zaczyna się dzisiaj.